Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Sobota 17-go grudnia 1932 roku. || Nr. 289.

Winowajcy w roli oskarżycieli.

Z obrad sejmowych.

Oddawna szły po prasie opozycyjnej lamenty, że sejm zbiera się rzadko, że cofnięty jest w cień i odsunięty od decydowania o szeregu spraw ważkich i — nagłych. Ostatnie posiedzenie izby poselskiej objawiło wreszcie światu, jakie to sprawy nagłe winny, zdaniem opozycji, stać się tematem obrad sejmowych, z odsunięciem na plan dalszy tych zagadnień, które z natury rzeczy wypełnić mają sesję zwyczajną. Nie jest więc sprawą pierwszoplanową ani budżet, uchwalony w czwartym roku szalejącego kryzysu, pod znakiem grożącego deficytu, ani ustawa samorządowa, która wreszcie ma ujednolicić organizację samorząd w terytorjalnych na całym terenie państwa, ani naprawa konstytucji.

Nagłą natomiast, choć zaiste nie nową, w myśl intencyj opozycji, sprawą stać się winno metodyczne, kłamliwe lub bezpodstawne oskarżanie rządu o szereg urojonych przewin, by tą drogą zawichrzyć opinją publiczną, by zdyskredytować w oczach ogółu czynniki rządowe i podnieść temperaturę walki politycznej. Sejm raz jeszcze ma stać się areną popisów demagogji, instrumentem antyrządowej ruchawki, kuźnią haseł podważających ład i dyscyplinę społeczną.

Większość sejmowa odparła bez trudu ten nowy atak opozycji na dobre obyczaje parlamentarne i spokojnie, lecz z naciskiem przypomniała hałaśliwym malkontentom, że nie da się sprowadzić z toru pracy rzeczowej. Skargi i zarzuty opozycji, wytoczone w szeregu wniosków demonstracyjnych czy interpretacyj, będą z pewnością w każdym konkretnym wypadku zbadane i oświetlone w czasie obrad komisyjnych. Staną się zkolei tematem obrad plenarnych, znajdą odpowiedź w wyjaśnieniach rządu. Ale nie zdołają nigdy zahamować rzeczowej pracy sejmu i nie zniekształcą rzeczywistości przez próbę odwrócenia uwagi ogółu od spraw istotnych ku wiecowym porachunkom.

Oskarża się rząd o to, że spowodował rzekomo krwawe zajścia w Jadowie czy Łapanowie, że zaaresztował niektórych agitatorów, propagujących na wsi hasło „wygłodzenia miast", że wykonuje cenzurę prasową i nadzór nad stowarzyszeniami. Żąda się kary na rząd za to, że spełnia swój obowiązek czuwania nad ładem i bezpieczeństwem publicznem i nie dopuszcza do tego, by walka polityczna czy społeczna przekraczała ustalone konstytucją i ustawami granice legalności. Opinja publiczna nie da się zakrzyczeć hałaśliwemi wystąpieniami panów Madejczyków. Witosów czy Malinowskich. Ma ona w świeżej jeszcze pamięci ten smutny okres z dziejów Polski współczesnej, w którym dzisiejsi wnioskodawcy i oskarżyciele byli u steru rządów. Wtedy to lała się krew robotnika i żołnierza polskiego w Krakowie, padały trupy na bruki Tarnowa czy Borysławia, a cenzura warszawska w swej walce z opinją publiczną posuwała się tak daleko, że odważyła się obłożyć konfiskatą — wywiad Marszałka Piłsudskiego...

Przedewszystkiem zaś opinja społeczeństwa zdaje sobie zbyt jasno z tego sprawę, że winę tragicznych wypadków w Jadowie i gdzieindziej ponoszą tylko i wyłącznie ci, którzy, żerując na niedoli mas, usiłują wytworzyć atmosferę niezadowolenia i pchnąć masy do nieposłuchu wobec władzy, którzy przez taktykę ciągłego podburzania i kłamliwych obietnic próbują wykopać przepaść między rządem a społeczeństwem.

Fanatyczni wyznawcy praworządności wykreślili ze swego słownika politycznego te artykuły konstytucji, które mówią o obowiązku rządu czuwania nad ładem publicznym i wykonywania nadzoru nad pracą, zgromadzeniami i stowarzyszeniami.

Lecz świadom swych obowiązków jest rząd, a wspiera go w jego pracy pełne zaufanie olbrzymiej większości społeczeństwa.

Bezprzykładny atak na Głowę Państwa w sejmowej komisji budżetowej.

Komisja budżetowa Sejmu rozpatrzyła wczoraj budżet Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po referacie pos. Czumy (B.B.), wywiązała się dłuższa dyskusja w której mówcy opozycyjni po raz pierwszy w parlamencie polskim zaatakowali w sposób bezprzykładny budżet Głowy Państwa. Przodował w atakach pos. Dubois (PPS), mówiąc m. in., że uposażenie p. Prezydenta jest zbyt wysokie, że do Spały skarb państwa dokłada rocznie sto tysięcy zł., że kancelarja cywilna przedkłada p. Prezydentowi do podpisu dekrety niezgodne z Konstytucją.

Pos. Kornecki (Kl. Nar.) zarzucił, że wydawnictwo p. t. „Atlas organizacyj społecznych", jest subwencjonowane przez kancelarję cywilną i że redakcja czasopisma „Kuźnia Młodych" mieści się na Zamku.

Moralną odprawę przedmówcom dał wicemarszałek Polakiewicz (BB), a rzeczowe wyjaśnienie złożył szef kancelarji cywilnej p. Hełczyński. Wykazał on całkowitą bezpodstawność tych zarzutów, operując przytem cyfrowemi danemi, z których wynika m. in., że budżet Prezydenta w ciągu ostatnich lat uległ znacznemu zmniejszeniu o 1 i pół milj. zł. Budżet Prezydenta Rzplitej przyjęto bez zmian w drugiem czytaniu.

Wielka mowa premjera Prystora na uroczystem posiedzeniu Senatu.

WARSZAWA. Wczoraj popołudniu odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu z okazji 10lecia istnienia Izby.

Na ławach rządu zasiadł gabinet w komplecie z premjerem Prystorem na czele. Wszyscy senatorowie ubrani na czarno. Galerja przepełniona publicznością.

Marszałek Raczkiewicz po oddaniu w krótkiem przemówieniu hołdu zmarłemu senatorowi ś. p. Błędowskiemu wygłosił dłuższe przemówienie z okazji dziesięciolecia istnienia Izby.

Następnie na mównicę wszedł p. premjer Prystor, który w dłuższem przemówieniu przedstawił polityczne i gospodarcze położenie Państwa.

Na tle kryzysu ogólnopaństwowego p. premjer zobrazował położenie gospodarcze Polski stwierdzając, że położenie to jest lepsze niż w innych krajach.

Punktem wyjścia dla poprawy sytuacji w Polsce jest, zdaniem premjera, polepszenie losu rolnictwa. Pozatem rząd dążyć będzie do obniżenia cen artykułów przemysłowych ażeby poziom cen tych artykułów doprowadzić do poziomu cen płodów rolnych.

Zarządzenia rządu idą w tym kierunku by okazać pomoc rolnictwu przedewszystkiem przez obniżenie taryf kolejowych.

Apelem do zachowania spokoju, który to spokój rząd z całą stanowczością może zapewnić ze swej strony p. premjer zakończył swe ciekawe przemówienie.

Burzliwe demonstracje przeciw dyktaturze Schleichera.

LIPSK. Bezrobotni urządzili tu znów burzliwe demonstracje przeciwko dyktaturze gen. Schleichera. Demonstranci w liczbie około 1000 osób przeszli głównemi ulicami miasta, wznosząc okrzyki „Precz ze Schleicherem!", „Chcemy chleba i pracy!". Wobec groźnej postawy tłumu, usiłującego wywołać awantury uliczne w centrum miasta, policja interwenjowała kilkakrotnie przy użyciu pałek gumowych. O podobnych zajściach sygnalizują również z Drezna i Kamienicy, gdzie demonstranci wznosili okrzyki „Precz z Hindenburgiem"!

Ciunkiewiczowa przed sądem.

KRAKÓW. W procesie Ciunkiewiczowej zeznawała wczoraj 38-letnia Berta Mittelmanowa, żona przemysłowca z Warszawy.

Swiadek twierdzi, że z oskarżoną znała się jeszcze przed wojną, poczem spotkała się po długiej przerwie, zdaje się, w roku 1922. Wyjeżdżając do Francji Mittelmanowa była gościem Ciunkiewiczowej w Paryżu.

Przewodniczący: Czy oskarżona pozostawiła u pani jakie pakunki?

Swiadek: Owszem pozostawiła pudełko i walizeczkę, ale próżne.

Przew.: Czy zostawiła u pani Ciunkiewiczowa do przechowania coś z biżuterji lub futra, prosząc, aby pani to ukryła.

Swiadek donośnym głosem:

— Nie, absolutnie nie.

Przew.: Czy nie wie pani, czy Ciunkiewiczowa nie zostawiła czego u p. Ingsterowej?

Swiadek: Absolutnie nie. Mam co do tego absulutną pewność.

Przew.: A więc jeszcze raz pani stwierdza kategorycznie pod przysięgą, że oskarżona nie dała pani do przechowania żadnych rzeczy, ani też nie wie pani o tem, aby dała je p. Ingsterowej?

Sw.: Tak. Stwiedzam.

Przew.: Czy pani otrzymała jaki prezent od Ciunkiewiczowej?

Sw.: Otrzymałam zegarek, który zastawiłam. Pozatem z rzeczy p. Ciunkiewiczowej pozostało u mnie bolerko gronostajowe.

Potem świadek opowiada, iż jej zdaniem wszystkie rzeczy Ciunkiewiczowej mogły się zmieścić w dwóch walizkach, gdyż były one zgniecione i pomieszane z sobą.

Czy Polska zapłaci?

WARSZAWA. — W ciągu dnia wczorajszego nie zapadła jeszcze decyzja rządu polskiego w sprawie płacenia raty długu Stanom Zjednoczonym.

Panuje przekonanie, że Polska zajmie takie same stanowisko jak Francja, Belgja, Estonja i Węgry, t. zn. nie zapłaci.

Po obaleniu Herriota.

PARYŻ. — Prezydent Lebrun rozpoczął narady z przywódcami politycznymi.

Wszyscy, z którymi dotychczas konferował, wypowiedzieli się za ponownem powołaniem Herriota, uznając zgodnie, iż onegdajsze głosowanie nie było potępieniem polityki premjera, lecz tylko wynikiem nieustępliwości parlamentu wobec Stanów Zjednoczonych. Pewne jest jednak z drugiej strony, że Herriot nie zgodzi się na przyjęcie propozycji formowania nowego rządu.

Na stanowisko premjera wymieniają m. in. Paul Boncoura, Chautempsa, Caillaux, de Monzie, Daladier oraz Steega.

Żołnierze sowieccy chcieli podpalić polską wieś.

PIŃSK. Na pograniczu polsko-sowieckiem, w powiecie stolińskim w odległości zaledwie 12 metrów od granicy, znajduje się wieś Chrapuń, do której bardzo często chronią się zbiegowie z Rosji sowieckiej, a zwłaszcza chłopi, uciekający z kolektywów.

Po wsi chodziły słuchy, że żołnierze sowieccy odgrażają się, iż zemszczą się kiedyś na polskich wieśniakach za to, że uciekinierów przyjmują.

Nie brano tych pogróżek na serjo. Aż onegdaj powstał we wsi pożar, który na szczęście dało się zlokalizować do jednej stodoły.

Dochodzenia wykazały, że podpale.

nia dokonali osobnicy, którzy najprawdopodobniej przedostali się z tamtej strony granicy. Zachodzi podejrzenie, że żołnierze sowieccy spełnili swoją pogróżkę. Gdyby to okazało się prawdziwem, sprawa byłaby bardzo poważna, gdyż byłoby to naruszeniem granic.

Nowy prezydent Szwajcarji.

ZURYCH. Szwajcarska Rada Związkowa wybrała w czwartek nowego prezydenta na rok 1933 w osobie dotychczasowego wiceprezydenta radcy Szulthessa, kierownika departamentu gospodarczego. Na wiceprezydenta wybrano radcę Pileta-Golaza, kierownika departamentu poczt i kolei.

Meksyk występuje z Ligi Narodów.

GENEWA. Rząd meksykański zapowiada swe ustąpienie z Ligi Narodów, ze względów oszczędnościowych, podkreślając jednocześnie swą wierność ideałom Ligi.

Meksyk przyjęty był do Ligi we wrześniu 1931 r., a w bieżącym roku został wybrany do Rady Ligi.

Komuniści obrabowali masarnie w Hamburgu.

BERLIN. Komuniści dokonali napadów na sklepy w wędlinami w Hamburgu. Napady odbyły się jednocześnie, co wskazuje na działanie według opracowanego planu.

Napastnicy zrabowali w sklepach szynki i kiełbasy, przeznaczone na święta Bożego Narodzenia. Sprawcy napadów zbiegli.

Psy zagryzły człowieka na śmierć.

SIERPIEC. W pobliżu miasteczka Raciąż w powiecie sierpeckim zdarzył się straszny wypadek zagryzienia na śmierć przez psy człowieka. Mianowicie sześć wielkich psów-wilków z majątku Sierakowo napadło na idącego polem 27-letniego Mieczysława Dworakowskiego. Po chwili Dworakowski wyczerpany walką upadł, a rozwścieczone psy zagryzły go na śmierć.

Zwłoki nieszczęśliwego, poszarpane do niepoznania, znaleziono nad ranem w polu.

Mordercy z Gródka i Truskawca

staną jutro przed sądem doraźnym.

Zostało zakończone dochodzenie śledcze przeciwko ujętym sprawcom napadu rabunkowego na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, członkom bojówki U. O. W. (Ukraińskiej Organizacji Wojskowej) Biłasowi, Danyłyszynowi, Żurakowskiemu i Kossakowi.

Akt oskarżenia został im doręczony. Rozprawa sądowa w trybie doraźnym rozpocznie się 17 bm.

Tok śledztwa ujawnił przytem, że dwaj z pośród sprawców napadu rabunkowego, mianowicie Wasylij Biłas i Dymitro Danyłyszyn byli mordercami ś. p. Tadeusza Hołówki, zabitego 29 sierpnia 1931 r. w Truskawcu.

Wspólnikiem morderców był również portjer pensjonatu sióstr Służebniczek, Aleksy Bunij, aresztowany w swoim czasie i zwolniony dla braku dowodów. Bunij został obecnie powtórnie aresztowany i przebywa w więzieniu śledczem.

Mordercy Biłas i Danyłyszyn należeli do piątki, której sztab akcji terorystycznej zlecił wykonanie morderstwa.

Wódz tej piątki zaraz po morderstwie zbiegł zagranicę i przebywa obecnie w Berlinie, w sztabie Konowalca, który, jak wiadomo, utrzymuje żywy i nieustanny kontakt z pewnemi sferami, zbliżonemi do Ministerstwa Reichswehry.

W napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim stanowili oni także trzon napadu.

Oskarżonym grozi kara śmierci.

Anglja demonstruje zbrojnie przeciw Persji.

LONDYN. — Anglja skierowała z Indyj na wody zatoki Perskiej krążowniki „Hawkins", „Emeralny" i „Entreprise". Komendant eskadry lotniczej w Basra odleciał do Bahrain nad zatoką Perską, aby tam odbyć konferencję z komendantem eskadry floty. Przygotowania te świadczą, iż Anglja zdecydowana jest bronić swych interesów naftowych w Persji.

Nowa ofenzywa Japończyków.

MUKDEN. — Sztab japoński w Mukdenie ogłasza o podjęciu nowej ofenzywy przeciwko nieregularnym wojskom chińskim na południe od Mukdenu. Liczba Chińczyków wynosi kilka tysięcy. Wojska japońskie podejmują atak koncentryczny na stano wiska Chińczyków.

Płk. Lindhergh na czele koncernu lotniczego Ameryka-Europa.

NOWY JORK. Pułkownik Lindbergh stanął na czele konsorcjum kapitalistów, planujących utworzenie stałej komunikacji lotniczej pomiędzy Ameryką a Europą oraz między Ameryką a Azją. Linja europejska ma iść przez Nowa Fundlandję i Irlandję. Samoloty mają być specjalnej budowy, której sekret jest pilnie strzeżony.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Decyzja Francji nieuregulowania raty grudniowej wywołała w kongresie amerykańskim duże wrażenie. Biały Dom i departament stanu zachowują w tej sprawie znaczące milczenie.

— Na jednym z cmentarzy lipskich nieznani sprawcy połamali krzyże i uszkodzili wiele pomników. Jest to niewątpliwie dziełem bezbożników.

— W Sydney (Australja) szalała burza niesłychanej gwałtowności. — Wiatr pozrywał dachy z domów i powyrywał z korzeniami drzewa. Wiele osób odniosło rany, a kilka zostało zabitych.

— Król Sjamu podpisał wczoraj konstytucję.

— W wyniku odbrad specjalnej komisji rozjemczej postanowiono obniżyć płace marynarzy polskiej marynarki handlowej o 8 proc. w stosunku do płac ostatnich.

— Senat amerykański przyjął ustawę, w myśl której wyspy Filipińskie uzyskają niepodległość w ciągu najbliższych 8 lat.

— Wulkan Krakatau od 48 godzin wyrzuca z krateru rozpaloną do czerwoności lawę i kamienie. Eksplozje sięgają wysokości 300 mtr.

— W Dniepropietrowsku odbyła się próba obciążenia największego w Europie żelazo-betonowego mostu kolejowego. W próbie wzięły udział dwa parowozy łącznej wagi 570 tonn.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 17 grudnia. † Suchy dz. Łazarza
Wschód słońca: o g. 7.39 Zachód 15.24

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

Żałobna Akademja ku czci Pierwszego Prezydenta Polski ś. p. Gabrjela Narutowicza. W sobotę, 17 bm. odbędzie się w sali gimn. im. Henryka Sienkiewicza uroczysta „Akademja Żałobna", poświęcona czci Pierwszego Prezydenta Polski ś. p. Gabrjela Narutowicza, tragicznie zmarłego dziesięć lat temu. „Akademję Żałobną" zorganizowały Koła Pracy dla Państwa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego ze szkół średnich.

Protektorat nad Akademją objęli pp. dyr. Idzikowska, dyr. Nurczyńska, dyr. Płodowski, dyr. Zbierki i dyr. Matuszkiewicz.

Program „Akademji Żałobnej" przewiduje słowo wstępne p. mg. T. Słowikowskiego, przemówienie ucznia Jędrychowskiego, deklamacje i obfitą część koncertową z występami solowemi i orkiestry symfonicznej gimn. im. Romualda Traugutta pod dyr. p. prof. K. Wopaleńskiego.

Niewątpliwie poważna akademja zorganizowana przez młodzież, zainteresuje jaknajszersze sfery społeczeństwa częstochowskiego. Bilety w cenach minimalnych, Szczegóły w afiszach.

KSAWERY DE MONTEPIN. 209

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

I Gilbert pociągnął za sobą Raula. Woźnica, który ich przywiózł z Paryża, oczekiwał w pobliżu dworca, siedział na koźle w głębokim śnie pogrążony.

Pan de Challins obudził go, wsiadł wraz z doktorem do dorożki, a koń zmęczony poszedł wolnym krokiem.

Cokolwiek przed wschodem słońca przybyli na plac Bastylji.

Gilbert wysiadł z Raulem, poszukał okiem jakiegoś otwartego zakładu i wszedł do małej kawiarni lub raczej restauracji, której okiennice garson właśnie otwierał.

— Dwa kieliszki chartreuse verte i podręcznik kolei żelaznych — rzekł Gilbert, wchodząc do kawiarni.

Obie te rzeczy podano im natychmiast.

Gilbert otworzył podręcznik i w tablicy alfabetycznej szukał nazwy Nanteuil.

Słowo to znajdowało się na stronie 70, litera B.

Na tej stronicy i pod tą literą szukał godzin pociągów, odchodzących z Paryża w stronę Nanteuil le-Haudoin.

— Niepodobna wyjechać przed siódmą i minut trzydzieści pięć — rzekł nakoniec — wyjadę o ósmej minut pięćdziesiąt sześć... dość będzie czasu na dopełnienie tego, co uczynić postanowiłem... nie będę więc mógł powrócić do Paryża, jak dopiero po południu...

— Czy ja z panem nie pojadę? — zapytał Raul.

— Nie.

— Dlaczego?

— Dlatego, że tam na nic byś się nie przydał, a możesz mi tu być użytecznym. Napiszę do prokuratora rzeczypospolitej i sam dziś jeszcze rano odniesiesz list ten do sądu, nie oddawał go osobiście do własnych rąk urzędnika, prokurator bowiem mógłby ci zadawać pytania, na które ja tylko jestem w stanie odpowiedzieć.

— A potem?

— Potem zajdziesz na ulicę Assas, do twego kuzyna Filipa de Garennes...

— Ależ on jest w Bry-sur-Marne.

— Zapytasz się służącego, czy pan jego powraca dziś i o której godzinie... Przyjdziesz później spotkać mnie na Dworcu Północnym. Uzbrój się w cierpliwość... Koniecznem jest, abym cię znalazł w chwili mego przybycia... Postaraj się zaopatrzyć w powóz i rącze konia... Idź do dobrego zakładu wynajmowania powozów i proś o silnego, wytrwałego kłusaka. Zrozumiałeś to wszystko, nieprawdaż?

— Zrozumiałem, kochany doktorze i wszystko zostanie wykonane z całą ścisłością.

Gilbert kazał podać papier. atrament i kopertę.

Napisał długi list, a na kopercie nakreślił imię prokuratora rzeczypospolitej.

Raul włożył list do portfelu, czekając godziny wręczenia go.

— Jedna jeszcze rzecz wielkiej wagi — mówił Gilbert.

— Cóż takiego?

— Wobec Juljana Vendame bądź panem siebie. Niech żaden objaw gniewu, żadne słowo, ani intonacja nie dowiedzą mu odgadnąć, co się dzieje, że znasz ohydną rolę, jaką on odgrywał w tym wstrętnym dramacie.

— Będę spokojny, przyrzekam panu.

Godzina wyjazdu do Nanteuil-le-Haudoin zbliżała się.

Gilbert wsiadł do dorożki i kazał się zawieźć na dworzec, podczas gdy Raul udał się do pałacu sprawiedliwości.

Młody człowiek miał gorączkę.

Nerwowa irytacja łatwa do zrozumienia wzburzała go.

Postanowił iść piechotą i poszedł umyślnie przez wybrzeża, aby odetchnąć rannem powietrzem, odświeżającem okolice Sekwanny.

W chwili, kiedy przechodził przez salę des Pas Perdus, chcąc oddać list w gabinecie prokuratora rzeczypospolitej, spotkał się nagle z szefem bezpieczeństwa.

Ten ostatni zatrzymał się i rzekł, kłaniając się:

— Pan wicehrabia de Challins, jeśli się nie mylę?

— Tak, panie.

— Cóż za powód sprowadza pana do pałacu o tak wczesnej godzinie? Czy masz do doniesienia prokuratorowi rzeczypospolitej coś nowego, dotyczącego pańskiej sprawy?

— Nie, panie, poprostu mam mu oddać list od doktora Gilberta.

— Powierz mi pan ten list. Prokurator jeszcze nie przyszedł, ale mam się z nim widzieć w jego gabinecie o godzinie wpół do dziesiątej... Wręczę mu ten list.

Raul wyjął list z portfelu i podał go szefowi bezpieczeństwa, który rzekł:

— List ten zapewne donosi o szczęśliwym rezultacie poszukiwań człowieka o rudych włosach?

— Nie wiem, co ten list w sobie zawiera, ale zdaje się, że wkrótce znajdziemy owego człowieka.

— Sądzicie więc panowie, że jesteście na dobrym śladzie?

— Wszystko nam każe spodziewać się tego.

— Powinszuję panu całem sercem, jeśli nadzieja ta ziści się, gdyż do tego czasu agenci nasi ciągle pudłują... Gdy człowiek ten zostanie pochwycony, pan uniewinniony.

Raul pożegnał szefa bezpieczeństwa i udał się na ulicę Assas. (C.d.n.)

Bezrobotni Pracownicy Umysłowi, którzy złożyli podania o doraźną zapomogę do Powiatowego Komitetu dla spraw bezrobocia, zgłaszać się winni po odbiór kuponów żywnościowych do Sekcji Bezrobotnych Pracowników Umysłowych w dniach 16 i 17 bm. w godz. 11 — 13 do lokalu Sekcji przy ul. Dąbrowskiego 21.

Z frontu pracy. Huta szklana „Barbara”, zatrudniająca 145 robotników, z powodu braku zamówień została unieruchomiona.

Fabryka zapałek została również unieruchomiona, z powodu remontu maszyn. Zapałczarnia zatrudnia 206 robotników.

Przeniesienie siedziby koła IV „Orlęcia“. Zarząd IV koła ZPMP. „Orlę” podaje do wiadomości swych członków, że sekretarjat został przeniesiony z ul. Dąbrowskiego № 21 do lokalu, mieszczącego się przy ul. Katedralnej № 10 Sekretarjat jest czynny codziennie od godz. 16.30 do 18 prócz niedzieli i świąt.

Zebranie towarzyskie w Z. Z. Z. W sobotę, 17 bm. o godz. 18 w lokalu Z. Z. Z. (Katedralna 10) odbędzie się zebranie towarzyskie członków Z. Z. Z.

Niepoprawni szkodnicy zdrowia ludności. W czasie od dnia 15 listopada do 15 grudnia r. b. kontrola zakwestjonowała następujące ilości mięsa u niżej wymienionych, uprawiających potajemny ubój, a mianowicie: u Wojciecha Kijowskiego (Olsztyńska 167) 20.5 kg. wieprzowiny, Apolonji Deska (Złota 44) 4.6 kg. wieprzowiny, Joska Unglika (Dźbów) 8 kg. cielęciny, Stanisława Polita (Równoległa 34) 86 kg. wieprzowiny, Róży Orzech (Kilińskiego 7) 38 kg. wołowiny, Kazy Unglik (Kłobucko) 29 kg. wołowiny, Berka Granka (Kłobucko) 24 5 kg. wołowiny, Icka Djamanda (Garncarska 11) 26 kg. wieprzowiny, Dawida Erlicha (Błeszno) 28 kg. wołowiny, Juljana Kulawika (Wieniawskiego 11) 2.4 kg. baraniny, Mikołaja Jankowskiego (Lipowa 44) 55.5 kg. wołowiny, Walentego Orbaniaka (Mireckiego 32) 30.5 kg. wołowiny z czego spalono, jako niezdatne do spożycia 6 kg., Chaima Enzla (Kamyk) 85 kg. wołowiny, Joska Unglika (Dźbów) 54 kg. wołowiny, u nieznanych właścicieli 34.3 kg. wołowiny, Berka Podolskiego (Warszawska 106) 14 kg. wołowiny, Wacława Markowskiego (Złota 46) 25 kg. wieprzowiny, Joska Enzla (Kiedrzyńska 39) 11.6 cielęciny, Antoniego Skrzypczyka (Syrokomli 11) 17.5 wieprzowiny, Stanisława Kowalczyka (Kościelna 136) 35 kg. wieprzowiny, Michała Jamroza (Podwale 3) 23 kg. wieprzowiny, Chila Epstajna (Jaskrowska 8) 11 kg. cielęciny, Kazim. Lizury (R. Wieluński 46) 33 kg. wieprzowiny, Szlamy Bidy (Kozia 22) 6 kg. wołowiny, którą spalono jako niezdatną do użytku, Marjana Starczewskiego (Rocha 21) 12 kg. wieprzowiny, Machela Enzla (Kłobucko) 14 kg. wołowiny, ZyskindaFefera (Truskolasy) 9 kg. wołowiny i 12.5 kg. cielęciny, Róży Fefer (Truskolasy) 27 kg. wołowiny, Leonarda Borala (Mała 29) 3 kg. wieprzowiny. Ogółem zakwestjonowano 796.9 kg. mięsa.

Mecz ping pongowy K. O.S. „Victoria“—„Warta“. W sobotę 17 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. N. Marji Panny 43 odbędzie się mecz ping-pongowy między K. O. S. „Victoria” i Z. K. S. „Warta”. Wejście 25 gr.

Z teatru kameralnego. Dziś w piątek premjera doskonałej sensacyjnej komedji „Panna młoda z dachu“.

Postacie główne odtworzą: pp.: Gozdecka i Wiland oraz Brem i Ziembiński. Pozatem udział biorą pp.: Piotrowski, Orchoń i Kostrzyński. Reżyserja p. Stanisław Dębicz.

Początek o godz. 20. Bilety są wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka i od godz. 18 w kasie teatru. Jutro powtórzenie premjery.

W niedzielę po poł. na przedstawieniu popularnem znakomita komedja „Mademoisselle“ z Haliną Gallową na czele.

Spaliła weksle wierzycieli. Franciszka Bartelak, mieszkanka wsi Rząsawa, gm. Rędziny stawała wczoraj przed sądem, oskarżona o rozmyślne spalenie weksli na sumę 2.800 zł., które wystawiła współsukcesorom 10 morgowego gospodarstwa za odstąpienie jej praw spadkowych.

W czasie nieobecności wierzycieli sprytna kobieta wyjęła weksle z jakiejś skrytki w mieszkaniu swych krewnych i wrzuciła je do ognia. O skrytce tej dowiedziała się przypadkowo.

Za swój „spryt” Bartelak została skazana na 6 miesięcy więzienia, lecz na mocy amnestji kara ta została anulowana.

Komuniści z Krzepic przed sądem apelacyjnym. Na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znalazła się onegdaj sprawa komunistów z Krzepic, skazanych wyrokiem sądu okręgowego na kary od 4 lat do 6 miesięcy więzienia za działalność wywrotową.

Na czele tych apostołów „raju” sowieckiego, jak już swego czasu donosiliśmy, stał Kałma Blic. Ciekawie przedstawia się sylwetka Blica, który jest analfabetą, cierpi na daleko posuniętą krótkowzroczność, obdarzony jest natomiast zadziwiającą pamięcią. Przedstawia on prawdziwy obraz ruiny fizycznej człowieka, a mimo to trzymał w karbach całą jaczejkę, ślepo słuchającą jego rozkazów.

Sąd apelacyjny złagodził wyrok I instancji, zmniejszając Blicowi karę z 4 do 2 lat więzienia, Koziwodzie, Lachmanowi i Mielczarkowi z 3 lat do 1 i pół roku więzienia, Rajchowi, Rozynowi i Moszkowiczównie z i pół roku na 1 rok więzienia, zawieszając karę tym ostatnim trzem na przeciąg lat 3-ch.

Jak p. Jankiel dał się nabrać na „wujaszka“. Zdumiał się niepomiernie bogobojny pan Jankiel Friedensohn, gdy na ul. Piłsudskiego podbiegł do niego jakiś młodzieniec, dość elegancko ubrany i z okrzykiem „wujaszku!” rzucił mu się na szyję. Roztkliwił się p. Jankiel gorącem uczuciem swego „bratanka”, o którego istnieniu dopiero co się dowiedział—i dla uczczenia tej radosnej chwili, zaprosił młodzieńca do cukierni Błaszczyńskiego.

A trzeba wiedzieć, że szczęśliwy „wujaszek” jest wdowcem, żona żadnego potomka nie pozostawiła mu, nadto krewnych p. Jankiel w Częstochowie zgoła nieposiada, jedyny jego brat przebywa w Wrocławiu. Posiada zato bogobojny wdowiec dość pokaźny mająteczek, w postaci gotówki, papierów wartościowych, rubli złotych i t. d. Majątek ten, oczywiście, ukrył bogacz (bo, któż dziś tyle pieniędzy posiada)? w sobie tylko znanym schowku, o którym, mimo swej gadatliwości przed nikim ani słówkim nie pisnął.

Część gotówki zaś trzymał on przy sobie w starym zniszczonym już portfelu, pamiętającym dawne, dobre czasy. Uważał p. Friedensohn, że jestto najbezpieczniejszy sposób przechowywania pieniędzy, rzeczywistość jednak zadała temu kłam. Dopiero teraz doszedł p. Jankiel do przekonania, że najlepszem miejscem przechowywania pieniędzy jest Komunalna Kasa Oszczędności, która wypłaca nadto procenty od wkładów. Ale, o tem, potem.

W cukierni „wujaszek“ i „bratanek“ dość długo gawędzili przy herbacie i ciastkach, a że pora była dość późna, udano się do mieszkania p. Jankli, by pokrzepić się snem. Można sobie wyobrazić gościnnego „wuja“, gdy obudziwszy się nad ranem, stwierdził, że „bratanek“ jego ulotnił się, zabierając ze sobą szereg wartościowych przedmiotów z pokoju. Słabo, całkiem słabo zrobiło się jednak p. J., gdy zajrzał do kieszeni — portfel był nie było natomiast pieniędzy, które rzekomy „bratanek“ zdołał wyciągnąć.

Odszukaniem spryciarza, który tak nabrał p. Jankla na „wujaszka“, zajęła się policja, która twierdzi, że rzekomy bratanek jest zwykłym oszustem.

Awanturnik skradł dziecku złotówkę. Do udającego się do sklepu z polecenia matki 7 letniego Jerzego Gawrysa (Narutowicza 31) podszedł na ulicy znany awanturnik Stanisław Jarząbek, zwany „kulasem” i wyrwał chłopczykowi monetę 1-złotową, przeznaczoną na kupno chleba. Jarząbkiem zaopiekowała się policja.

„Szoferek“ posiedzi 6 miesięcy. Znany w miejscowym świecie przestępczym pod pseudonimem „Szoferek” — 19-letni Stefan Mazurkiewicz, skazany został przez sąd grodzki na 6 miesięcy więzienia za usiłowanie dokonania kradzieży w dniu 24 listopada b. r. w sklepie rolniczym przy zbiegu Nowego Rynku i ul. Narutowicza. „Szoferek” zatrzymany został w chwili, gdy z kasy podręcznej usiłował „pożyczyć” sobie pieniądze.

Przywłaszczenie. Władysław Lewandowski (Sobieskiego 86) przywłaszczył sobie pieniądze p. Jana Ujmy (św. Rocha 89) w sumie 84 zł. Ukaraniem Lewandowskiego odebraniem pieniędzy zajęła się policja,

Z pamiętnika policyjnego. W pamiętniku policyjnym zanotowano: Piotr Kula, szofer i właściciel samochodu w jednej osobie, znieważył słownie funkcjonarjusza policji za co zostaje pociągnięty do odpowiedzialności karnej; Franciszek Przybył, bez stałego miejsca zamieszkania, jechał pociągiem bez biletu. Będzie się tłumaczył w sądzie.

Kto wygrał na loterji?

W pierwszym dniu ciągnienia 1-ej klasy 26 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

20,000 zł. na nr. 141129.

15,000 zł. na nr. 100671.

5,000 zł. na nry: 24084 137456 3828.

2,000 zł. na nry: 75486 97897

1,000 zł. na nry: 117604 134908.

500 zł. na nry: 64004 15312 112405 103934 117107.

400 zł. na nry: 100011 58254 134608 6387 91506 58280 116179 58280 89442.

250 zł. na nry: 99697 75243 96752 119330 43611 15908 3246 96992 57484 + pr. 93536 95097 61053 57830 145626 68908.

200 zł. na nry: 92130 134857 24683 106394 88098 96974 106658 24175 14774 23037 117989 130684 109717 55388 43747 1537 98610 129004 25580 83033 81857 103922 126093 135981 132948 113525.

Premjowane (powtórnie wygrały): 68687 11410 39481 66591 6190 50905 8176 76019 139419 139932 52323 89783 130618 112774 134254 50919 1469 85903 86306 109528 73328 101643 87037 68460 1756 74438 57484 86343 6231 110742 124791 46939 22689 57746.

Do członków Koła nauczycielskiego L. O. P. P. Komitet Powiatowy L O. P. P. tą drogą komunikuje, iż członkowie Koła nauczycieli L. O. P. P. mogą wpłacać składki członkowskie we wtorki i czwartki w godz. od 17—18 w gimnazjum im. H. Sienkiewicza, gdzie przyjmuje je skarbnik Koła, p. prof. Kosmala.

Złodzieje ujęci z łupem. Przez policję zatrzymani zostali Przemysław Barański (św. Barbary 26) i Kazimierz Bednarski (św. Barbary 15 17), którzy usiłowali sprzedać kilka tuzinów piłek, pochodzących z kradzieży, dokonanej w fabryce braci Landau (Racławicka 10) Obu złoczyńców osadzono w areszcie.

Pokłosie złodziejskie.

— Portjer szpitala zapasowego przy ul. Waszyngtona p. Jan Kacperski zgłosił się do komisarjatu i zameldował, że z mieszkania przy tymże szpitalu skradziono z szafy 5 zegarków, 40 zł. gotówki i 2 pary spodni. Łup złodziei przedstawia wartość 275 zł. Policja poszukuje spryciarzy.

Obwieszczenie o licytacji.

2 Urząd Skarbowy w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20 grudnia 1932 r. o godz. 10-tej w lokalach niżej wymienionych płatników odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości:

1) u p. BERKOWICZA DANIELA, ul. Kościuszki 45

1) Papy dachowej 50 rolek	300 zł.
2) Lakier emaljowy 100 pudełek	200 „
3) Piecyki żelazne 10 szt.	100 „
4) Farby 5 beczek	600 „
5) Ankry żelazne 10 szt.	200 „
6) Kafle niepalone 500 szt.	250 „
7) Kafle palone 300 szt.	300 „

2) u p. WARSZAUER RUCHLI, ul. Katedralna 16

1) Szafa z lustrem 2-drzwiowa	100 zł.
2) Kanapka kryta pluszem	00 „
3) Kredens czarny	100 „
4) Patefon	100 „
5) Lustro-tremo	100 „
6) Zegar ścienny	25 „
7) Biurko ciemne dębowe	30 „
8) Szafki nocne 2 szt.	15 „
9) Krzesła gięte 6 szt.	20 „

3) u p. J. ZELOCHOWSKIEGO, ul. Augustyna 23

1) Kredens dębowy	150 zł.
2) Stół duży	30 „
3) Zegar ścienny	20 „
4) Posadzki cementowe 5000 szt.	2000 „

2 Urząd Skarbowy

103—1 w Częstochowie

Obwieszczenie o licytacji.

2 Urząd Skarbowy podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 21 grudnia 1932 r. o godz. 10-ej w lokalach niżej wymienionych płatników odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości:

1) u p. ORDONA JÓZEFA, ul. Waszyngtona 18

1) Fisharmonja czarna	1000 zł.

2) u B-cia RAJZMAN, ul. Zaciszańska (Tartak)

1) Deski sosnowe 10 m 3	750 zł.
2) Okrąglaki średnie 15 m 3	300 „

3) u p. WIDUCHOWSKIEGO STANISŁAWA, ul. Jasnogórska 32

1) Maszyna do pisania „Remington“	800 zł.
2) Maszyna do pisania „Tacid“	800 „
3) Deski do rusztowań 4 wagony	3000 „
4) Drabiny rusztowaniowe 40 szt.	800 „

2 Urząd Skarbowy

102—1 w Częstochowie.

Obwieszczenie o licytacji.

2 Urząd Skarbowy w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 21 grudnia 1932 r. o godz. 10-tej w lokalach niżej wymienionych płatników odbędzie się sprzedaż z licytacji (drugi termin) następujących ruchomości:

1) u p. POLUSA SZMULA, ul. Aleja 3

a) Lokciówki 800 m.	640 zł.
b) Kołdry 10 szt.	250 „
c) różnych płócien 500 m.	500 „
d) surowego jedwabiu 200 m	400 „
e) Serwet kolorowych 12 szt.	100 „
f) kołder 6 szt,	50 „
g) korciki damskie 15 m.	60 „
h) barchany różne 20	

2) u p. RAICHERA KAŁMY i MAŁKI, ul. N. Rynek 10

1) Kołdry watowane 2 szt.	25 zł.
2) Łokciówki 100 m.	100 „
3) Spinki 75 gros	375 „
4) Firanki 20 szt.	10 „
5) Spinki 30 (gros)	150 „
6) Barchanu 100 m.	100 „

3) u p. OPPENCHAJMA JOACHIMA, ul. Narutowicza 10

1) Gwoździ różnych 38 skrzyń	500 zł.
2) Kosy 30 sztuk	300 „

4) u p. BRATA WOLFA, ul. Ogrodowa 22

1) Kredens pokojowy mahoniowy z lustrem	500 zł.
2) Stół rozsuwany i krzesełka kryte pluszem zielonym	50 „
3) Garderoba z lustrem 3-drzwiowa mahoniowa	350 „
4) Zegar ścienny „Beaker“	40 „
5) Obraz olejny w dębowej ramie	30 „
6) 3 paczki wyrobów celuloidowych (lalki 300 szt.)	60 „

2 Urząd Skarbowy

99—1 w Częstochowie.

Z KRAJU.

Osobliwa karjera emigranta z Małopolski.

W tych dniach zmarł w Nowym Jorku krawiec, którego specjalnością było ubieranie grubasów, olbrzymów i w ogólności ludzi fizycznie wybujałych.

Krawiec ów, nazwiskiem Zygmunt Klein, był pochodzenia żydowskiego. Przed laty wyemigrował do Ameryki z Małopolski, gdzie się urodził. Gdy po dłuższej tułaczce osiedlił się w metropolji amerykańskiej, ubogi był jak Hiob. Powodzenie i fortuna przyszły dopiero z chwilą, gdy postanowił zrezygnować z ubierania klijenteli normalnego wzrostu i tuszy, by się poświęcić wyłącznie tylko szyciu ubrań dla kolosów.

Wśród 6.000 klijentów, jacy w ciągu pięćdziesięciu lat przewinęli sie przez zakład Kleina „Fat Men's Shop" (Magazyn konfekcyjny dla grubasów), znajdują się typy niezwykłe, jeśli chodzi o wymiary.

Rekord został pobity pod tym względem przez niejakiego Peter Johnsona, który okazał się szeroki w pasie na 1,78 metra, a w wysokości na 1,96.

Nowe aresztowania członków jaczejki komunistycznej w Wolbromlu.

Policja wolbromska niespodziewanie wkroczyła do pewnego zakonspirowanego mieszkania komunistów wolbromskich przy ulicy Ogrodzienieckiej. Wśród zebranych w mieszkaniu zapanowała konsternacja i zamieszanie.

W mieszkaniu było 7 młodych żydów i niewiasta. W chwili gdy policja przekroczyła próg mieszkania wszyscy usiłowali chować jakieś papiery.

Przeprowadzona osobista rewizja wykryła u kobiety pod płaszczem gotowy sztandar z napisami antypaństwowemi, u innych zaś znaleziono ręcznie wydrukowane ulotki i inne dowody obciążające. Prócz tego znaleziono 700 sztuk drukowanych ulotek komunistycznych.

W mieszkaniu ponadto znaleziono drukarkę ręczną ze wszystkiemi przyrządami. Aresztowano: Salę Wajsman lat 16, Szlamę Erlicha lat 16, Chaima Rotmana lat 19, Machela Styckiego lat 15, Joska Półtoraka lat 15, Chaima Ernera lat 25, Rubina Dofbergera lat 18 i Mendla Retmana lat 18. Wszyscy pochodzą z Wolbromia. Aresztowanych przekazano do dyspozycji sądziego śledczego.

Banda rabusiòw przed sądem okręgowym w Kielcach.

Sąd okręgowy w Kielcach, rozpatrywał sprawę Józefa Piotrowskiego, który wraz z pozostałymi członkami swej bandy był postrachem powiatu stopnickiego.

Uzbrojona w kije i noże banda napadała na powracających z jarmarków kupców, dokonując rozbojów i kradzieży na drogach publicznych. Ostatnią ofiarą bandy padł sędzia Kromkowski z Szydłowca.

Wraz z hersztem bandy na ławie oskarżonych zasiedli Giupel Birenbaum, Feliks Kater, Stanisław Chmiel, Ignacy Czekaj, Jan Matysek i Józef Musiał.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał każdego z członków bandy po 1 roku i 2 miesięcy więzienia z wyjątkiem Ignacego Czekaja, którego sąd skazał na 1 rok więzienia, przyczem na mocy amnestji darowano mu karę do połowy.

Krwawa chusteczka z monogramem zdradziła mordercę.

Kasjer spółdzielni mleczarskiej we wsi Kudziszynie Józef Adamczyk udał się pewnego dnia do Rawy Mazowieckiej po odbiór pieniędzy.

Podjąwszy z Komunalnej Kasy Oszczędności 680 zł. — Adamczyk spotkał się w mieście z swym znajomym, Józefem Orzelskim, chwilowo bezrobotnym.

Przed wieczorem razem wracali do domu. Do Kudiszyna doszedł tylko Orzelski — Adamski zaginął. Dopiero w dwa dni później znaleziono jego zwłoki w polu. Został obrabowany i zamordowany.

Podejrzenia padły na Orzelskiego, co do którego zgromadzono wiele poszlak. Orzelski został aresztowany. Wypierał się winy, którą później zdołano mu udowodnić.

Oto dziecko, bawiąc się opodal miejsca, gdzie został aresztowany Orzelski, wygrzebało rączkami z piasku zakrwawioną chusteczkę z monogramem Z. O. Takie same chusteczki znaleziono u siostry zamordowanego, Zofji. W chusteczce tej znajdowało się 680 zł.

Sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Rawie Mazowieckiej skazał Orzelskiego na bezterminowe więzienie.

Wielki pożar na lotnisku wojskowem.

W magazynach lotniska. wojskowego przy ul. Puławskiej 2 w Warszawie wybuchł groźny pożar.

Pożar powstał w budynku № 16 magazynów lotniska.

Około godziny 8.30 zauważyła straż lotniska kłęby czarnego gryzącego dymu wydobywającego się z głębi budynku. Dym ten trzymał się nisko przy ziemi, nie dając dostępu do budynku. Straż lotniska, jakkolwiek zaraz nadbiegła z szeregiem aparatów „Minimax", nie mając na miejscu odpowiedniej ilości masek nie mogła zbliżyć się do budynku. Zawezwano tedy straż pożarną.

Z chwilą przybycia straży, ogień dosięgnął już dachu budynku, wybuchając wysokim na kilka metrów płomieniem. Słup dymu i ognia, widziany szeroko rozlaną łuną, wywołał w całem mieście łatwo zrozumiałe wrażenie.

W płonącym budynku, znajdował się główny magazyn lotniczy, z wielkim zapasem farb, smarów, olei itp. łatwopalnych materjałów.

Płonące farby i smary wytwarzały gęste kłęby czarnego gryzącego dymu który przeszkadzał w akcji ratunkowej do tego stopnia, że straż pożarna musiała początkowo pracować w maskach.

Mimo pełnej poświęcenia akcji ratunkowej z płonącego budynku nie wiele dało się uratować. Zniszczeniu uległy wymienione wyżej materjały a nadto, dość znaczne zapasy płótna, skóry i papieru.

W płonącym budynku była także pewna ilość przedmiotów, przeznaczonych dla komisji odbiorczej, jak śmigła, wysokościomierze, pasy itp.

Część zdołano usunąć z ognia.

Wytężona praca straży pożarnej, trwała do północy, poczem zostawiono na miejscu kilku strażaków, którzy zalewali wodą, tlejące jeszcze zgliszcza

Przyczyna pożaru dotąd nie została ustalona.

Straty dotąd nie mogły być ustalone. Oceni je specjalna komisja, która badać będzie warunki, w jakich powstał pożar, oraz zawartość zniszczonego magazynu.

Ku-Klux-Klan straszy.

W Birminghamie, na wielkim placu przed kilkudziesięciopiętrowym drapaczem chmur odbywało się manifestacyjne zebranie murzynów. Było ich tam dwa tysiące czarnych, błyskających białkami oczu i bielą zębów, zacietrzewionych i rozgorączkowanych. Wśród tłumu rozlegały się wrogie okrzyki, w których powtarzał się wyraz: „Alabama! Alabama!".

Chodziło znowu o słynną sprawę siedmiu murzyńskich chłopców z Alabamy. Sprawa ta wielokrotnie opisywana polegała na tem:

Wiosną, ubiegłego roku w jednym z pociągów towarowych, pędzących przez Alabamę pomiędzy jadącymi na gapę włóczęgami czarnymi a białymi wybuchła bójka. Czarni zwyciężyli i wyrzucili białych z pociągu. Ci przez zemstę zadenuncjowali murzynów, że jakoby dokonali gwałtu na białych dziewczętach, jadących z nimi razem. Na najbliższej stacji aresztowano siedmiu czarnych chłopców, z których najmłodszy miał dopiero czternaście lat. Odbył się proces, na którym mimo protestu opinji skazano siedmiu murzynów na karę śmierci. Atmosfera tego procesu była naładowana rasową nienawiścią ku murzynom. Przed gmachem sądowym rozgrywały się krwawe manifestacje, krewnych nie dopuszczono do oskarżonych, a adwokatów dano im na godzinę przed rozprawą. Sąd najwyższy stanu Alabama potwierdził krwawy wyrok pierwszej instancji.

Wywołało to olbrzymie demonstracje murzynów nietylko w Stanach południowych, ale także w Waszyngtonie i w New Yorku.

Takie właśnie zebranie odbywało się w Birmingham, gdy nagle, z najwyższego piętra drapacza chmur posypały się na manifestantów ulotki. Brzmiały one tak:

„Murzyni, Ku Klux Klan na was patrzy. Powiedźcie komunistom, którzy was podburzają, niech się wynoszą z naszego miasta. Mogą wam jedynie zaszkodzić. Bo Alabama jest bezpiecznem miejscem dla dobrych murzynów, ale może się stać niebezpiecznem dla czarnych, którzy dążą do równych praw z białymi. Meldujcie o usiłowaniach komunistów w miejscowym Ku Klux Klanie."

Te ulotki podziałały tak na zebranych, że dwa tysiące manifestujących murzynów rozeszło się zanim zjawiła się policja.

Odszkodowanie za złamane serce i gęś zaręczynową.

Rzecz dzieje się w Müluzie; wieczór zaręczknowy; Małgorzata, narzeczona, córka bogatego kupca, spodziewa się lada chwila przyjazdu ukochanego Salomona z Paryża. Przyjęcie już gotowe, w salonie rozsiadły się kanapach wszystkie babcie i ciocie.

„Czuję się niezdrów — nie przyjadę, Salomon".

Narzeczona nie traci kontenansu: aha, skoro tak, tak, niech komendant placu spisze protokół. Telefonuje do magistratu, przyjeżdża oficer i z piórem w ręku czyni inspekcję.

Istotnie, wieczór zaręczynowy co się zowie; stół wspaniale nakryty, kwiaty, ciasta, owoce. Z kuchni dolatuje smakowita woń pieczonej gęsi, na ruszcie rumienią się kurczęta, w piecu pęcznieją wątróbki gęsie — duma alzackich smakoszów. Oficer połyka ślinkę na widok tortów i baterji szampana.

I— zamiast słodkiego bileciku miłosnego, sprytna Małgorzatka wysyła do narzeczonego protokuł, stwierdzający zerwanie zaręczyn.

Poczem, ku tem większemu pognębieniu, znajduje sobie innego towarzysza dozgonnego i przy jego pomocy skarży ex-narzeczonego o 70.000 franków odszkodowania za zerwanie obietnicy małżeńskiej i zwrot kosztów uczty zaręczynowej. W tej wysokiej sumie mieszczą się, oczywiście i koszty toalet oblubienicy i jej rodzicieli.

Ale obrona niewczesnego oblubieńca w taki oto dowcipny sposób zaszachowała komplet sędziowski:

„Jedno z dwejga: albo obecny małżonek jest zadowolony ze swej Małgorzatki i niema za co żądać odszkodowania, albo ma jej dość; w takim razie zerwanie zaręczyn przez p. Salomona było całkiem umotywowane...

Na skutek tak logicznej argumentacji, trybunał skargę mnłżonków oddalił.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 17 grudnia.

11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
11.50 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met dla komunikacji lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe:
13.10 Urzęd. komun. P. I. M.
13 15 Poranek szkolny ze Lwowa.
15.10 Kom. Państw. Inst. Eksportowego
15.15 Komunikat gospodarczy.
15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie.
15.35 Słuchowisko ze Lwowa.
16.00 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
17.00 Płyty gramofonowe.
17.40 Odczyt aktualny.
17.55 Program na dzień nast.
18 00 Muzyka lekka.
19.00 Rozmaitości.
19.20 „Wiadomości ogrodnicze".
19.30 „Na widnokręgu"
19 45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Muzyka lekka
20.55 Wiadomości sportowe.
21.00 Dodatek do Pras. Dziennika Radj
21.05 D. c. koncertu.
22.00 Jutro Dzień Łuokiej Rodziny Radj.
22.05 Utwory Chopina.
22.40 W największem mieście Europy.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny
23.00 Muzyka taneczna ze Lwowa.

KATOWICE 17 grudnia.

11.40 Codz. Przegl. Pras. Polsk. z Warsz. i komunikat meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
12.10 Płyty gramofonowe
13.05 Komunikat gospodarczy.
13.10 Komunikat meteor.z Warszawy.
13:15 Poranek szkolny ze Lwowa.
15.10 Komunikaty z Warszawy.
15 35 Słuchowisko ze Lwowa.
16.00 Skrzynka poczt. cioci Heli dla dzieci
16.25 Intermezzo muzyczne.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
17.00 Płyty gramofonowe.
17.40 Odczyt z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka z Warszawy.
19.00 Rozmaitości.
19.10 U kresu sprawności maszyny,
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.35Płyty gramofonowe.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —W szelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**. Wydawca: Dr. **TADEUSZ BILUCHOWSKI.**

Druk. St. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99